Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

26. CZERWCA 1922.

NR. 142. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 750	Marek 660	Marek 750	Marek 1.000	Marek 680

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Belweder desygnuje premiera?

Prawica zdołała wczoraj obronić Komisyę Główną przed atakiem belwederolewu, jednak w Komisyi samej uczyniła dziś ważne ustępstwo na rzecz lewicowych przeciwników suwerenności Sejmu. Głosowała bowiem za wnioskiem p. Woźnickiego z „Wyzwolenia", by zaprosić Naczelnika Państwa do desygnowania premiera. Naczelnik Państwa jutro da odpowiedź (i znowu zwłoka o jeden dzień), czy zamierza skorzystać z tego prawa inicyatywy, przyznanego mu zresztą zasadniczo w uchwale sejmowej z 16 b. m.

Wątpimy, czy taktyka stronnictw umiarkowanych okaże się korzystną dla interesów państwa. Komisya, zapraszając p. Piłsudskiego, by desygnował premiera, daje do zrozumienia, że zgadza się z góry na kandydata Belwederu. Wprawdzie prawnie — na podstawie wykładni z 16 czerwca — ostateczna decyzya przysługuje ciągle Komisyi Głównej, atoli faktycznie byłoby naprawdę dziwnem, gdyby Komisya, wystosowawszy takie zaproszenie, odrzuciła następnie desygnowanego premiera. A zatem, choć nie prawnie, to w każdym razie faktycznie, tym razem premiera powoła Naczelnik Państwa. Jeśli — jak przewidywać wolno — przyjmie zaproszenie.

Uważamy to za niebezpieczne. Okoliczności, towarzyszące dymisyi p. Ponikowskiego i całemu przesileniu, dowodzą nam jasno, że oryentacya polityczna Nacz. Państwa nie pokrywa się z oryentacyą większości Sejmu. Walka zaś przeciw p. Skirmuntowi i gorączkowe zabiegi lewicy o rozszerzenie kompetencyi Nacz. Państwa wskazują, że z Belwederu wyjść może jedynie premier, popierający politykę przeciwną pokojowej polityce p. Skirmunta i zarazem człowiek oddany lewicy na czas wyborów. Nazwiska domniemanych kandydatów na premiera — Narutowicz, Wojciechowski i t. d. — potwierdzają tę opinię. Przez dzisiejsze więc ustępstwo prawicy polityka pokojowa państwa i bezstronność rządu w okresie wyborczym narażone być mogą na niebezpieczeństwo.

Wogóle zauważyć trzeba, że grupy umiarkowane nie posiadają dość stanowczości i konsekwencyi, by wprowadzić w czyn uchwały z 16 i 17 czerwca. Niepotrzebnie zrzekał się p. Przanowski we wtorek misyi utworzenia gabinetu i niepotrzebnie Komisya Główna zrezygnowała dzisiaj z prawa desygnowania premiera wobec „włoskiego strajku" Naczelnika Państwa. Komisya Gł. tworząc dzisiaj rząd, zdobyłaby sobie uznanie całego kraju. Obecnie nominacya przeszła w ręce czynnika, do którego po tylu przykrych doświadczeniach trudno mieć zaufanie.

Polityka p. Rataja.

Z mroków „Wyzwolenia", kędy w demokratycznej monotonii nazwisk nikną rzadkie talenty ideologów i doktrynerów ludowcowego ruchu, wynurzyło się nazwisko p. Rataja na szerszą, realniejszą, choć niezawsze gładką i świecącą jako powierzchnia — platformę P. S. L. Nie naszą rzeczą tu analizować, jakie pobudki skłoniły p. Rataja do partyjnej volte-face, czy działał w swoim zwrocie samodzielnie, czy jako czyjś mandataryusz, wreszcie kto go przysłał i w jakim celu.

Faktem pozostaje, że od lat trzech, od których dokonała się owa partyjna ewolucya p. Rataja, wpływ jego w P. S. L. dziwnie wyogromniał, a skromna jego sylwetka przesłoniła już poniekąd przysadzistą i masywną w całem swem wzięciu postać dotychczasowego efektywnego leadera partyi, p. Witosa.

Wpływ p. Rataja idzie zaś w kilku wyraźnych dla nas kierunkach:

1) o ile chodzi o politykę wewnętrzną — p. Rataj jest zdecydowanym zwolennikiem reformy rolnej. Dochodziły nas słuchy, że ilekroć w łonie stronnictwa ludowego a wśród umiarkowańszych jego członków, pojawiły się tendencye, aby stosowanie reformy rolnej złagodzić, zawsze tego rodzaju tendencyom przeciwstawiał się wpływ p. Rataja. Co jest jednak objawem wysoce charakterystycznym, to, że mimo nieprzejednanego stanowiska z jego strony w esencyonalnej dla ziemian kwestyi, łączą niemniej p. Rataja jak najserdeczniejsze stosunki polityczne z niektórymi przewódcami konserwatywnego stronnictwa krakowskiego, które, wydawaćby się mogło, winno stać na straży ziemiańskich interesów, a to — z prof. Estreicherem, który, jak wiadomo, gdy p. Rataj ustępował z Min. oświaty, sprowokował był hołd Uniw. Jagiellońskiego dla tego „wielkiego mistrza" naszej nauki i z prof. Nowakiem, którego p. Rataj forsuje obecnie na ministra rolnictwa czy nawet premiera i t. d. Wiadomym jest również w Warszawie intensywny zakulisowy udział, jaki brał p. Rataj porówni ze wspomnianymi już leaderami stronnictwa krakowskiego w formowaniu poronionego zresztą stronnictwa Downarowicza. Jedyny raz, kiedy drogi sprzymierzeńców się rozeszły, to było przy komisyjnem głosowaniu nad listami państwowemi w ordynacyi wyborczej, kiedy to rzekomo pokrzywdzonymi przezeń zostały interesy wyborcze partyi krakowskiej, który to objaw mamy wszelako prawo uważać za taktyczny i przejściowy.

2) o ile chodzi o politykę zagraniczną — p. Rataj był tym, który w pierwszym rzędzie wysunął swego czasu p. Skirmunta na ministra spraw zagr. Popierał też swego pupila konsekwentnie aż do jesieni 1921 r., od tej chwili jednak, t. zn. od ustąpienia gabinetu Witosa, począł go równie konsekwentnie zwalczać — a działo się to przedewszystkiem na tle polityki polsko-czeskiej. W marcu b. r. usuwający się nieco z terenu parlamentarnego p. Witos powierzył mu był, o ile chodzi o ludowców, ster przesilenia, z instrukcyą, że należy wysadzić p. Skirmunta; ku zadziwieniu wszakże mniej wtajemniczonych w kierownictwo stronnictwa jego członków, p. Rataj darował wkońcu p. Skirmuntowi życie. Że postąpił tak na krótką metę, to rzecz inna, gdyż obiegają wcale prawdopodobne pogłoski, że już wtedy stanął był między Belwederem, P. S. L. i bodaj p. Ponikowskim pakt formalny, obiecujący sobie nawzajem zmianę w ministerstwie z ulicy Wierzbowej zaraz po ukończeniu konferencyi w Genui.

P. Rataj — mirabile dictu! — jest sam aspirantem do teki ministra spraw zagr. Już rok temu zwierzali się ludowcy, czyniąc przegląd dogodnych sobie kandydatów do wiadomej teki i cytując nazwiska: hr. Tarnowskiego i hr. Lasockiego, pp. Władysława Skrzyńskiego i Dąbskiego, żt najmilszym byłby im kandydat własnego chowu, taki, „któregoby dopiero wykształcić należało". Projektowany był tedy wówczas wojaż zagraniczny p. Rataja, wojaż zapewne do zachodnich stolic europejskich, rodzaj seminaryum językowego i Ollendorffa dyplomatycznego ad majorem P. S. L. gloriam.

3) W zakresie polityki partyjnej p. Rataj, sam inteligent, dąży do wzmocnienia inteligencyi w kadrach swojego stronnictwa. Po odosobnieniu w jego łonie p. Witosa, po wygryzieniu niemal zupełnem od wpływów p. Rączkowskiego i po zmatowaniu w ten czy inny sposób p. Dąbskiego — p. Rataj pragnie przy następnych wyborach wytworzyć sobie w P. S. L. własną kadrówkę, którąby się skutecznie przeciwstawiała czysto chłopskim naporom. Jest przytem mowa o całym szeregu kandydatów diversae farinae: o p. Aleksandrze Lednickim, o p. Aleks. Ładosiu, o p. Janie Maryanie Horodyskim, o dr. Jerzym Miklaszewskim, o adw. Rosinkiewiczu ze Lwowa i t. d. Bez względu na przeszłość polityczną, na oryentacyę czy zawody, chce p. Rataj torować drogę wszystkim zdolnym, byleby mu się bezwzględnie poddali...

4) W zakresie wreszcie ostatniego przesilenia — p. Rataj uchodzić może — obok prof. Askenazego na terenie działalności zagranicznej — za najbardziej odpowiedzialnego inspiratora i sprawcę tego przesilenia...

P. Rataj jest osobistością ze wszech miar zagadkową. Ni to endekofil (za jakiego go przez dłuższy czas podawano), ni fumowy belwederczyk, którym jest w gruncie rzeczy, ni ortodoksyjny witosowiec, ni zwyczajny pożeracz szlachty, skoro go spotkała była niejednokrotna pochwała na łamach „Czasu". Kim jest w rzeczywistości?

Verax.

Województwo nowogrodzkie pod zarządem delegata rządu.

Wilno. P. A. T. Dnia 1 lipca b. r. nastąpi przejęcie Województwa nowogrodzkiego pod zarząd delegata rządu w Wilnie. Obecny przedstawiciel delegata rządu wraz z inspektorem administracyi Województwa nowogrodzkiego odbywają inspekcyę powiatu, celem wydania zarządzeń przejściowych. Istniejące dotychczas różnice ustaw i zarządów administracyi stopniowo będą zlikwidowane.

INSPEKCYA WOJEWÓDZTW MAŁOPOLSK.

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrektorowie departamentu spraw wewn. pp. Lenz i Urbanowicz wyjeżdżają na inspekcyę województw w Małopolsce.

NOWY KONSUL NIEMIECKI W KRAKOWIE.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa udzielił exequatur p. Drowi Teodorowi br. von Hahnowi, konsulowi niemieckiemu w Krakowie i p. Wolfgangowi Frankowi, konsulowi niemieckiemu i kierownikowi niemieckiego konsulatu generalnego w Katowicach.

Komisya główna oddaje inicyatywę Piłsudskiemu.

Warszawa. (Tel. wł.) Po konferencyi przeprowadzonej wewnątrz klubów lewicowych w ciągu sobotniego ranka o godz. 1 w. południe pod przewodn. posła Chądzyńskiego rozpoczęło się posiedzenie repezentantów stronnictw lewicowych: P. P. S., P. S. L., N. P. R., Wyzwolenia i Stapińczyków. Chodziło o zajęcie stanowiska zasadniczego co do charakteru przyszłego rządu i sposobu jego utworzenia. Ze strony P. S. L., P. P. S. i Wyzwolenia czynione były usiłowania, ażeby pozyskać pozostałe kluby lewicowe w celu przeprowadzenia odpowiedniej rezolucyi na wieczornem posiedzeniu komisyi głównej. Pos. Dębski konferował z żydami i Niemcami o pozyskanie ich głosów.

Obrady komisyi głównej przy udziale 40 obecnych, rozpoczęły się punktualnie o godz. 5 i trwały zaledwie trzy kwadranse. Pos. Woźnicki postawił wniosek następujący:

„Wobec przeciągającego się przesilenia komisya główna uchwala zwrócić się do Naczelnika Państwa z prośbą, ażeby zechciał skorzystać z przysługującego mu prawa inicyatywy w sprawie utworzenia rządu".

W motywach pos. Woźnicki podkreślił, że wniosek jego nie jest bynajmniej sprzeczny z istnieniem komisyi głównej i uchwałami sejmowemi, ale chodzi jedynie o to, ażeby p. Naczelnik Państwa skorzystał z przysługującego mu prawa.

Pos. Seyda zażądał skreślenia pierwszych czterech słów „wobec przeciągającego się przesilenia", ażeby stwierdzić, że odpowiedzialność za wywołanie tego przesilenia ponosi nie Sejm i również nie Sejm ponosi odpowiedzialność za jego przeciąganie się.

Po krótkiej dyskusyi, w której ze strony stronnictw umiarkowanych stwierdzono, że lewica wnioskiem posła Woźnickiego staje na gruncie uchwał Sejmu i identyfikuje się z wnioskiem pos. Matakiewicza, zgłoszonym w imieniu grup umiarkowanych na ostatniem posiedzeniu komisyi głównej, pos. Woźnicki zgodził się na usunięcie zakwestyonowanych słów, poczem komisya główna przyjęła wniosek cały jednomyślnie.

W ten sposób stronnictwa narodowe chciały użyć ostatniego sposobu ułatwienia Naczelnikowi Państwa wyjścia z tej sytuacyi, którą on sam przesileniem wytworzył. Marszałek Sejmu p. Trąmpczyński oświadczył, że osobiście zaniesie decyzyę komisyi głównej p. Naczelnikowi Państwa, poczem posiedzenie odroczono do godz. 8 wieczorem.

Naczelnik Państwa odpowie w niedzielę.

Warszawa. (Tel. wł.) Konferencya p. marszałka Trąmpczyńskiego z p. Naczelnikiem Państwa trwała około trzech kwadransy. Pan marszałek Sejmu zakomunikował Naczelnikowi Państwa uchwałę komisyi głównej i prosił go podjęcie ze swej strony inicyatywy w desygnowaniu kandydata na premiera.

P. Naczelnik Państwa oświadczył, że odpowiedzi udzieli do niedzieli południa.

Wobec tego p. marszałek Sejmu odwołał zapowiedziane na wieczór posiedzenie komisyi głównej i zwrócił się do leaderów klubów, żeby byli obecni w ciągu niedzieli w Warszawie, albowiem w godzinach południowych może naznaczyć posiedzenie komisyi głównej.

DOMNIEMANI KANDYDACI NA PREMIERA.

W kuluarach sejmowych opowiadają, że domniemanymi kandydatami p. Naczelnika Państwa są panowie: min. Gabryel Narutowicz, b. min. St. Wojciechowski (!), tudzież wiceprezes m. Warszawy p. Artur Śliwiński (!). Niezależnie od tego, ludowcy lansują kandydaturę Jul. Nowaka z Krakowa, rektora Wszechnicy Jagiellońskiej, wiceprezesa Tow. rolniczego, którego prezesem jest p. Witos. Należy zaznaczyć, że kiedy wiadomość o rezultatach konferencyi z p. Naczelnikiem Państwa doszła do skutku, leaderzy lewicy udali się natychmiast do Belwederu.

NIEMCY SPRZYJAJĄ PIŁSUDSKIEMU.

Berlin. (A. P.) Prasa niemiecka poświęca obecnemu kryzysowi polskiemu dłuższe artykuły. Prasa prawicowa zaznacza, że takie lub owe rozwiązanie kryzysu posiada i dla Niemiec wielkie znaczenie. O Naczelniku Państwa Piłsudskim powiada wspomniana prasa, że walczy on zawzięcie przeciwko wpływom francuskim, że jest przeciwnikiem Poincare'go, że uprawia politykę ugodową, czego dowodem jest zamiar jego przeprowadzenia autonomii na ziemi wileńskiej, Białorusi i Galicyi wschodniej.

Według orzeczeń nacyonalistycznej prasy niemieckiej, życzą sobie całe Niemcy, ażeby kryzys zakończony został zwycięstwem Piłsudskiego, który pragnie z Niemcami utrzymywać pokojowo-przyjazne stosunki, podczas gdy przeciwnicy jego idą rzekomo na pasku Francyi i marzą o tem, ażeby Polskę rozbudować przez rozszerzenie swych granic.

Zamordowanie Rathenau'a.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Wedle urzędowego komunikatu, dn. 24 b. m. przed południem zamordowany został minister Rathenau po opuszczeniu willi w Grunewalde.

Sprawcy zamachu, w liczbie trzech, jechali automobilem obok automobilu ministra. Dali oni do niego 10 strzałów i nadto rzucili granat ręczny, poczem odjechawszy automobilem, zdołali ujść. Agenci policyjni podjęli natychmiast pościg. Zamach dokonany został na skrzyżowaniu ulic Erbenerstrasse i Wallothstrasse. Z dziesięciu oddanych trzałów, jeden trafił Rathenau'a w usta i ten spowodował śmierć.

Wiadomość o zamordowaniu Rathenau'a zakomunikował parlamentowi kanclerz Rzeszy o godz. 11.25. Wobec tego w parlamencie posłowie obradujący na posiedzeniu komisyi, przerwali natychmiast obrady. Wiadomość o morderstwie wywołała w kołach posłów najwyższe poruszenie, przechodzące wprost w panikę.

Po zakomunikowaniu faktu morderstwa przez wiceprezydenta, powstała w sejmie niebywała wrzawa. Posłowie lewicowi zaczęli wołać pod adresem posłów z prawicy: „Mordercy! Precz! To samo zrobimy z wami!". Poseł komunistyczny May oświadczył: „Właśnie doniesiono mi, że do Berlina przybyli Escherich, von der Thaun, prof. Schlosser, Reichert i Reichelsberg". Po tem powiedzeniu wzburzenie partyi lewicowych wzmogło się. Posiedzenie przerwano.

Na posiedzeniu gabinetu, na którem był obecny prezydent gabinetu i pruski prezydent ministrów, kanclerz Rzeszy poświęcił słowa gorącego wspomnienia zamordowanemu ministrowi Rathenau'owi za jego owocną pracę, której dokonał jako minister odbudowy, a później jako minister spraw zagranicznych.

Następnie gabinet obradował nad sytuacyą wytworzoną przez popełnienie morderstwa. Ponieważ nie może ulegać wątpliwości, że chodzi tu o morderstwo o charakterze politycznym, gabinet powezmie jeszcze dziś najostrzejsze zarządzenia, celem zabezpieczenia republiki i jej urządzeń, aby w ten sposób zapewnić spokój.

Berlin. P. A. T. Nuncyusz papieski Naccoli, dziekan ciała dyplomatycznego, oraz przedstawiciele dyplomacyi złożyli kanclerzowi kondolencye z powodu zamordowania Rathenaua.

(Uw. Red. Sprawie zamordowania min. Rathenau'a poświęcamy specyalny artykuł na 2-giej stronie pisma).

Reichstag potępia knowania prawicy.

Eilwese. P. A. T. Radio. Z powodu zamordowania Rathenau'a, Reichstag zebrał się o godz. 3 po poł. na posiedzenie, na którem przemawiał kanclerz Dr. Wirth. Wyraził on ubolewanie nad stratą Rathenau'a jako polityka, który starał się przeprowadzić pojednanie narodów i padł nietylko za swój naród, ale także za całą ludzkość. Mowca potępił morderców, którzy wznieśli poważne przeszkody w wykonaniu wiekopomnego dzieła pojednania narodów. Następnie kanclerz zwrócił się do stronnictw prawicowych z upomnieniem, że knowania ich muszą ostatecznie ustać i wezwał robotników, będących szczerymi republikanami, do obrony rzeczypospolitej. Mowę kanclerza przyjęto oklaskami. Następnie przyjęto wniosek socyalistów większości, aby mowę tę ogłosić plakatami. Przeciwko wnioskowi głosowali niemieccy nacyonaliści oraz niemiecka partya ludowa. Następnie Reichstag odroczył się do godz. 7.

Do komisyi podatkowej, obradującej nad projektem ustawy o pożyczce przymusowej, nadeszła wiadomość o zamordowaniu Rathenau'a podczas przemówienia nacyonalisty Helfericha. Po ogłoszeniu wiadomości, socyaliści zaczęli wołać na Helfericha: „Oto skutek wczorajszej pańskiej mowy, pan jesteś mordercą!".

Helferich bowiem w mowie wczorajszej powiedział: „Monarchia w Niemczech jest naszym celem przyszłości".

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. P. A. T. Omawiając zabójstwo Rathenaua, dzienniki zaznaczają zgodnie, że zabójstwo to jest jednem z szeregu mordów politycznych w Niemczech, gdzie od czasu ukończenia wojny zabito: Kurta Eisnera, Liebknechta, Różę Luksemburg i Erzbergera. „Journal des Debats" zaznacza, że przed zdefiniowaniem politycznem nowego zabójstwa należy się dowiedzieć, kto są sprawcy zabójstwa. Zabójstwo to komplikuje poważnie sytuacyę, albowiem wszyscy z kolei niemieccy mężowie stanu podający się mniej, albo więcej szczerze za zwolenników wykonania traktatu, są zabijani.

Święto Zjednoczenia G. Śląska — 9 lipca.

Warszawa. (Tel. wł.) Komitet obchodu uroczystości zjednoczenia G. Śląska z Polską proponuje uświęcenie tego aktu na dzień 9 lipca. Tego dnia wyjechałby na G. Śląsk rząd polski i Sejm, a w całym kraju miałyby się odbyć wielkie uroczystości.

Ewakuacya trzeciej strefy.

Katowice. P. A. T. W sobotę rozpoczęła się ewakuacya trzeciej strefy obszaru plebiscytowego. Polską stronę tej strefy stanowią: polska część powiatu bytomskiego, tarnogórskiego, lublinieckiego i gliwickiego. W dniu dzisiejszym rozwiązana została w tej strefie policya, pod wieczór zaś weszła policya polska. W niedzielę wojska koalicyjne opuszczą tę strefę, a władza przejdzie w ręce polskie. W poniedziałek wkroczą tam wojska polskie trzema partyami. Do północnej części powiatu bytomskiego, t. j. do Huty Bismarka, do Świętochłowic, do Friedenshuty i do Lipin wojska wejdą od strony Katowic i od Królewskiej Huty. Do wschodniej części powiatu bytomskiego, t. j. do Piekar od strony Huty Laury, do Tarnowskich Gór od Ząbkowic, do Lublińca zaś od strony Częstochowy Herby.

Uzupełniające układy polsko-niemieckie

Opole. P. A. T. Podpisane zostały dwa dalsze układy polsko-niemieckie, a mianowicie d. 21 czerwca b. r. w przedmiocie amnestyi na górnośląskim obszarze plebiscytowym, zaś dn. 22 czerwca b. r. w przedmiocie kopalń górnośląskich.

Układ amnestyjny dotyczy wyłącznie niewątpliwych przestępstw politycznych. Nieporozumienia rozstrzyga sąd rozjemczy, którego decyzya jest miarodajna dla władz sądowych państwa. Amnestya obejmuje również wszelkie przestępstwa prawne.

Układ w sprawie kopalń górnośląskich ustanawia, że pola górnicze, przecięte nową linią graniczną, dzieli się zgodnie z jej przebiegiem na prawne samoistne pola jednostkowe, oraz normuje sposób postępowania co do przeprowadzenia podziału w księgach hipotecznych. W dalszym ciągu zawiera układ przepisy policyjne w sprawie unormowania ruchu między obiema częściami przeciętego pola i ustanawia warunki, na których odbywać się może eksploatacya przez szyby położone w jednem państwie w stosunku do pola położonego w drugiem państwie.

Co do układów zastrzeżona jest ratyfikacya przez sejmy obu państw.

Nieustające gwałty band niemieckich.

Katowice. P. A. T. Polska prasa śląska donosi o masowej ucieczce Polaków głównie z powiatów kozielskiego i strzeleckiego, zagrożonych prześladowaniami niemieckiemi. Największych gwałtów dopuszczają się umundurowane i uzbrojone bandy t. zw. Rollkommando. W ostatnich dniach ucierpiały od tych band najbardziej gminy: Łąki, Rokita, Januszkowice, Obraniec.

O wykonanie ustawy inwalidzkiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes komisyi inwalidzkiej pos. Bigoński wystosował do członków komisyi następujące pismo: Komunikuję, że do komisyi inwalidzkiej napływają telegramy z całego kraju, domagające się natychmiastowego wykonania ustawy. Ze względu na to, że noweli nie można uchwalić bez rządu, proszę wszystkich członków komisyi, ażeby wobec katastrofalnego położenia inwalidów, wdów i sierot po nich zechcieli zdziałać w kierunku rychłego zamknięcia przesilenia.

Sowiecka kontrybucya na kościoły kat.

Lwów. (A. W.) Z pogranicza nad Zbruczem donoszą, że na kościoły rzymsko-katolickie na Ukrainie spadł nowy cios ze strony sowietów w postaci kontrybucyi w sumie 1 miliona rubli sowieckich półrocznie od każdego arszyna powierzchni zajmowanej przez zabudowania kościelne. W razie nie uiszczenia kontrybucyi zabudowania kościelne mają być upaństwowione lub wynajęte na przedsiębiorstwa prywatne.

Z dnia politycznego.

„Naprzód“ znów się wygadał.

Swoje germanofilskie sympatye a wstręt do Francyi „Naprzód“ zręcznie maskuje, czasem jednak wyrwie się ze zbyt szczerem słówkiem. W ostatnim numerze znajdujemy znowu takie wyznanie:

„Co zresztą nas obchodzi opinia „miarodajnych“ czy „wybitnych“ Francuzów? Czy z racyi sojuszu wolno pierwszemu lepszemu Francuzowi... ...wtrącać się do naszych spraw wewnętrznych i przybierać pozę mentora?“

Czy wolno wtrącać się do naszych spraw wewnętrznych! Trudno o większy nonsens. Nie chodzi tu o „wtrącanie się“, ale Francya i Francuzi mają chyba prawo zastanawiać się nad tem, czy Polska jest praworządnem, mającem przyszłość państwem, czy też Meksykiem, rządzonem według kaprysów przygodnego generała lub bolszewią, z którą nie warto wchodzić w jakiekolwiek stosunki i którą najlepiej zostawić własnemu losowi....

Tajemnicze narady żydów w Warszawie.

„Gazeta Warszawska“ donosi o trwających od niejakiego czasu w Warszawie naradach najwybitniejszych działaczy żydowskich z całego państwa polskiego nad realizacyą planu nakreślonego przez zjazd żydowski w Londynie w sprawie całkowitego ogarnięcia przez żydów życia ekonomicznego w Polsce. Biorą udział w obradach delegaci takich potężnych organizacyi żydowskich, jak J. D. C. (Joint Distribution Committee) i I. C. A. (Jevish Colonisation Association), oraz delegaci związku żydów ukraińskich w Londynie.

Na opanowanie życia ekonomicznego w Polsce żydowskie organizacye światowe asygnują sumę, wynoszącą około **100 miliardów marek polskich**. Konferencya warszawska zwróciła szczególną uwagę na konieczność osiedlania żydów na roli i we wschodnich częściach państwa polskiego, a także na potrzebę wyszkolenia żydów w rzemiośle. W sferach żydowskich obrady w Warszawie budzą wielkie nadzieje ze względu na udział w nich delegata jednego żydowskiego miliardera w Nowym Jorku, niejakiego Lemana, który przebywa obecnie w Paryżu, oraz przywódcy żydów angielskich sir Lenarda Montefiore. Koła żydowskie, zbliżone do warszawskiej konferencyi, oczekują w najbliższym czasie podobno jakiejś interwencyi angielskiej w zakresie spraw polskich na skutek projektu delegacyi żydowskiej na konferencyę pokojową. Chodzić ma o pozwolenie żydom w Polsce na **otwieranie sklepów w święta chrześcijańskie**, oraz nadanie przez państwo polskie **prawa obywatelstwa uchodźcom żydowskim z Rosyi**.

Lojalność Niemców i planowane zamachy na gen. Szeptyckiego.

W Królewskiej Hucie powitał gen. Szeptyckiego także przedstawiciel ludności niemieckiej, dr. Noll, który wygłosił bardzo lojalne przemówienie, w którem między innemi oświadczył:

„Pracować musimy ręka w rękę pod ochroną silnej potęgi państwowej, aby odbudować Górny Śląsk. Panie jenerale, my, obywatele niemieccy dostosujemy się do nowych warunków. Chylimy czoła przed nową potęgą państwową i jesteśmy gotowi współdziałać według możności przy odbudowie państwowości polskiej“.

Jednocześnie z tak lojalnemi zapewnieniami nadchodzą wręcz odmienne wiadomości. Według informacyi, otrzymanych przez władze wojskowe, w kilku miejscowościach w dalszych strefach polskiej części Górnego Śląska orgeszowcy planują **zamach na dowódcę wojska polskiego na Górnym Śląsku, gen. Szeptyckiego**. Istnieje doskonała, wielka, specyalna organizacya szpiegowa niemiecka, która planuje ten zamach.

Doniesienie to brzmi wprost nieprawdopodobnie. Jakkolwiek wielkie jest zuchwalstwo Niemców, chyba zdają sobie oni sprawę, że taka zbrodnia, jak zamach na wodza polskich sił zbrojnych na G. Śląsku, musiałaby wpłynąć radykalnie na stosunek władz i społeczeństwa polskiego do Niemców górnośląskich. Rząd polski powinien już teraz jak najenergiczniej wystąpić przeciw zbrodniom orgeszowców, dokonywanym na ludności polskiej i zwrócić uwagę odpowiednim czynnikom, że może to się fatalnie odbić na położeniu ludności niemieckiej w polskiej części G. Śląska.

Zamordowanie Rathenau'a,

Nacyonaliści niemieccy w walce z republiką i traktatem wersalskim.

Od kilku tygodni daje się spostrzegać w Niemczech osobliwe zdenerwowanie opinii publicznej. Wprawdzie upokarzające, bądź jakbądź, dla Niemiec zakończenie sprawy G. Śląska i wisząca, niby miecz Damoklesa, nad niemi sprawa odszkodowań, nie mogą wpływać dodatnio na stan umysłów w Rzeszy — jednak obu tych spraw nie można uważać za jedyną przyczynę owego zdenerwowania. Oczywistem jest, że tkwi ona głębiej i dalej poza obrębem bieżącej polityki wewnętrznej, czy zewnętrznej.

Coraz wyraźniej podnosząca głowę **reakcya niemiecka**, znajduje swój wyraz w silnie rozwiniętej prasie prowincyonalnej niemieckiej, na co z naciskiem zwraca uwagę „Temps“ paryski, który podnosi, że miarą zapatrywań opinii publicznej w Niemczech nie mogą służyć dzienniki po miastach większych lub stołecznych, jak Berlin, Monachium, Hamburg itd., lecz ta drobna prasa, często tygodniowa, którą się karmi prowincya niemiecka. Do tych objawów zrzucającej maskę reakcyi należą także podróże agitacyjne po państwie wodzów niemieckich: Hindenburga, Mackensena i wielu innych „minorum gentium“ (Hindenburga zamianował uniwersytet Królewiecki doktorem czterech fakultetów). A wreszcie najwyraźniejszym dowodem, że skuta chwilowo „bestya“ niemiecka zaczyna groźnie okowami potrząsać — są mordy polityczne, dokonywane z inicyatywy, lub wprost na rozkaz **reakcyjnych nacyonalistycznych** sfer niemieckich, a skierowane przeciw ich otwartym przeciwnikom.

Trzeba bowiem pamiętać o tem, że dotąd **reakcya monarchistyczna** jawnie w Niemczech nie wystąpiła, okrywając się płaszczem nacyonalizmu z łatwych do zrozumienia taktycznych powodów. Ofiarą tego nastroju padł kilka miesięcy temu **Erzberger**, a obecnie — minister spraw zagranicznych Rzeszy **Rathenau**.

Co było ich winą w przekonaniu brutalnych szowinistów nietylko niemieckich, ile pruskich?

Nic innego, jak to, że podjęli się niewdzięcznej roli likwidatorów tej strasznej zbrodni, jaką była wojna światowa, przez tych szowinistów długo przygotowywana, a wreszcie wywołana. Jak przedtem Erzberger, tak teraz Rathenau swą polityką, dążącą do stworzenia możliwego „modus vivendi“ z Francyą (układ wiesbadeński, dość punktualne spłacanie rat odszkodowania itd.) wydał na siebie ze strony kół monarchiczno-nacyonalistycznych wyrok śmierci, który właśnie teraz został wykonany.

Okazuje się, że z niedowierzaniem, a właściwie z posądzeniem o przesadę przyjęte ostatnie rewelacye berlińskiej „Freiheit“ o niebezpieczeństwie reakcyi — nie były pozbawione podstawy. Być może, iż twierdzenie tego dziennika, jakoby **teraz już zamierzano ogłosić monarchię w Bawaryi** (przybywającego tam prezyd. Rzeszy, Eberta, wygwizdano), a następnie wciągnąć w ruch monarchistyczny Saksonię i wschodnie prowincye Prus — było nieścisłe, ale faktem jest, że w Niemczech atmosfera przepełniona jest elektrycznością. Dzienniki piszą, że dwie trzecie ludności niemieckiej życzy sobie powrotu monarchii. Na jednem z posiedzeń Reichstagu z 22 b. m. posłowie socyalistyczni — Stanger i Breitscheid przytoczyli jaskrawe szczegóły o agitacyi monarchistów przeciw ustrojowi republikańskiemu i przeciw wykonaniu traktatu wersalskiemu. Reakcya niemiecka widzi w republice przeszkodę do obalenia znienawidzonego traktatu. Nim przyjdzie chwila na decydujący zamach, usiłuje sprzątnąć z drogi najsilniejsze podpory republiki. Zamordowano Kurta Eisnera i Erzbergera oraz stu kilkudziesięciu mniej wybitnych działaczy. Przed paru tygodniami na przywódcę socyalistów większościowych, Scheidemana, student-monarchista wykonał w Cassel zamach przy pomocy 6 centigramów kwasu pruskiego. Scheideman ocalał. Teraz zamordowano najwybitniejszego członka rządu Dra Wirtha, min. Rathenau'a, demokratę (żyda z pochodzenia), głównego przedstawiciela „polityki wykonania traktatu“ (Politik der Erfüllung). Dr Rathenau, przedtem dyrektor potężnego Powsz. Towarzystwa Elektrycznego (A. E. G.) zasiadał w gabinecie Wirtha od kilku dopiero miesięcy, jednak od 3 już lat odgrywał w polityce niemieckiej wybitną rolę. W r. 1921 zawarł jako delegat Rzeszy z francuskim ministrem odbudowy Loucherem znaną umowę wiesbadeńską, która zamieniła znaczny procent gotówkowych odszkodowań niemieckich na świadczenia w naturze (gotowe domy, maszyny, surowce itd). Była to umowa dla Niemiec bardzo korzystna. Dalszym sukcesem Rathenau'a, jako min. S. Z., było uzyskanie moratoryum dla odszkodowań, przekonanie opinii publicznej angielskiej o potrzebie rewizyi traktatu wersalskiego i rozluźnienie ententy franko-angielskiej. Układ w Rapallo był również jego dziełem. W samych Niemczech różnie oceniano ten traktat; obok korzyści przyniósł on Niemcom szkody, gdyż zaostrzył czujność Francyi i uniemożliwił L. Georgowi politykę dalszych ustępstw dla Niemiec. Gdy w ostatnim czasie Niemcy zostały zmuszone do przyjęcia kontroli aliancklej nad swemi finansami i uchwalenia nowych podatków, wówczas nacyonaliści uznali to za bankructwo „polityki wykonania“ i wystąpili gwałtownie przeciw Rathenau'owi. Wreszcie posłali nań morderców...

Morderstwo berlińskie będzie mieć dla życia wewnętrznego Niemiec poważne skutki. Stanie się aktualną sprawa obrony republiki i jej urzędników przed zamachami prawicowców.. Dla zagranicy zaś — dla Polski przedewszystkiem — jest sygnałem przypominającym, że Niemcy przedwersalskie podnoszą głowę.

„Papiestwo po kongresie Eucharystycznym“

Pod tym tytułem zamieszcza paryski „Temps“ entuzyastyczny artykuł Jana Carre'a, z którego to artykułu wyjmujemy najważniejsze ustępy:

„Kongres Eucharystyczny, odbyty niedawno w Rzymie, oświetlił w sposób nadzwyczajny wyjątkowe stanowisko, jakie Stolica Apostolska ma obecnie w świecie. Zdają sobie z tego sprawę wszystkie dzienniki włoskie.

„Jeden bardzo poważny mieszkaniec Rzymu, a to człowiek, który sam nie jest chrześcijaninem, w ten sposób zdawał mi sprawę ze swoich wrażeń, jakie odniósł, przypatrując się kongresowi: Kongres ten, to najważniejsze zdarzenie lat ostatnich. Podczas gdy zjazdy polityczne w Paryżu, Waszyngtonie, San Remo, Cannes, Spaa, Genui czyniły wrażenie budowania na piasku, to kongres Eucharystyczny zrobił na mnie wrażenie potężnego, doskonale przygotowanego dzieła, którego fundamenty leżą głęboko w wiekach minionych, a sklepienie wybuduje się w wiekach przyszłych. Katolicyzm dziś odzyskał całą potęgę i jest prawdziwym panem świata, podczas gdy inne prądy przyniosły tylko zamieszanie, a bolszewizm stoi przed oczywistem bankructwem. Sam jeden katolicyzm przynosi coś stałego, organicznego i pewnego pośród ogólnego zamieszania i niepokoju ludzkości, wstrząśniętej wojną. Kościół dziś jest tak potężny, jak nigdy dotychczas. Podziwiałem w uczestnikach kongresu, jak ci ludzie są panami siebie samych, a być panem siebie samego, to właśnie sposób, aby módz kierować drugimi. Wspaniałe powodzenie kongresu było przygotowane w milczeniu; jakże ci ludzie umieli doskonale rozbroić swoich przeciwników, a zapalić obojętnych!

Pewien dziennikarz liberalny w Rzymie napisał w tym czasie: Nigdy powaga Papieża nie była tak niewątpliwą, jak obecnie. Za Grzegorza VII., Juliusza II., Leona X., Sykstusa V., papiestwo było zwalczane i wciągane do walk politycznych, co obniżało jego stanowisko. Natomiast dziś, gdy się przybywa do Rzymu, jak np. teraz na kongres Eucharystyczny, czuje się wyraźnie, że Papież jest naprawdę pierwszym po Bogu i że stoi ponad państwami i ich władcami w jakimś nimbie nadziemskim, tak, że wszelka zawiść musi zamilknąć wobec niego.

Taki jest naogół ton dzienników, nawet tych, które nie tak dawno popisywały się z antyklerykalizmem. Jakże dalecy jesteśmy od tych szaleństw, kiedy to na Campo di Fiori, przy udziale kół rządowych i miejskich odsłaniano posąg Giordana Bruno, albo pod oknami Watykanu krzyczano: Niech żyje Ferrer!

Przyczyny zwrotu pomyślnego dla papiestwa, wedle ogólnej opinii, są następujące: Po pierwsze niezwykła osobista powaga Piusa XI, który jest nietylko pobożnym biskupem i zręcznym dyplomatą, ale nadto człowiekiem niezwykłego wykształcenia. Po drugie: Ogromny wzrost moralnej potęgi papieża po utracie świeckiej władzy — skutek, którego zaiste nie przewidywali jego nieprzyjaciele, wkraczając w r. 1870 zbrojnie do Rzymu.

Szaleńcy czy zbrodniarze?

Na potworną działalność bolszewików rzuca wymowne światło ich „sztuka“. Tak jest, bo krwawi tyrani sowieckich „czerezwyczajek“ są także poetami. Tyfliski kat Motaprudny wydał tomik poezyi... Oto wyjątek z jego „liryk“:

„Śpiewacie wciąż o kwiatach i o gorejącem uczuciu miłości, ja was nauczę innych piosnek o skazaniach, krwi i śmierci.

Największą przyjemnością jest kilkoma uderzeniami do krzyża przybić tych, co się kochają. Największą rozkoszą, gdy w kawałki rozbije się ludzkie członki, gdy się kogoś wolno przebija.

Jak muzyka brzmi jego chrapanie przed śmiercią, zachwyt przepełnia nasze serca, gdy otwarte rany czerwono przed nami zakwitną, a odpowiedzią na wasze wyroki, to: „Do muru! „Zastrzelić go!“ „Na gałąź z nim!“ „Na miejscu!“.

Taką jest „poezya“ najprawowierniejszych marksistów!... Nasuwa się tu tylko jedno pytanie: szaleńcy, czy zbrodniarze?

Iskierki.

Po powrocie z G. Śląska.

Stałem się żarliwym militarystą. Mam kult dla armii a gardzę cywilami. Tej metamorfozie uległem w czasie pobytu na G. Śląsku. Pospieszyli tam, jak wiadomo, w wielkiej liczbie przedstawiciele prasy. I właśnie nasza armia najtroskliwiej zaopiekowała się dziennikarzami. Naturalnie przedewszystkiem naszą sympatyczną koleżanką ze Lwowa, co zresztą było rzeczą zupełnie zrozumiałą, jeśli nawet podtatusiały „Czas“ wielbi ją w każdej korespondencyi z G. Śląska. Rzecz jednak bardziej godna zaznaczenia, że także i nami, przedstawicielami rodzaju męskiego, armia opiekowała się jak najczulsza piastunka. Przedewszystkiem okazał ogromne zrozumienie dla ciężkich obowiązków dziennikarzy gen. Szeptycki, któremu zawdzięczamy wszelkie ułatwienia. Nawet w czasie pochodu nie przestał troszczyć się o prasę. Widząc, że idę piechotą, zbliżył się na koniu ku mnie.

— Pewnie pan zmęczony? Dla dziennikarzy jest zarezerwowany automobil.

Podziękowawszy za troskliwość, odpowiedziałem, że wolę maszerować z armią, w pobliżu jej wodza, bo tu jest punkt kulminacyjny uroczystości.

Za przykładem gen. Szeptyckiego i jego podkomendni oficerowie czynili nam na każdym kroku ułatwienia, co nie można było powiedzieć o wszystkich czynnikach cywilnych. Nie wymieniam tu nazwisk, bojąc się opuścić choć jedno i tylko ogólnie składam tu podziękowanie oficerom dowództwa grupy gen. Szeptyckiego za uprzejmość i zrozumienie znaczenia i obowiązków prasy. Teraz rozumiem, dlaczego kobiety, które są niedościgłym ideałem wszystkowiedzącej prasy, mają taki kult dla munduru.

Clm.

Nasza prasa współczesna wogóle będzie piętnowała sprawy państwowe, religijne, brak zdolności gojów, wszystko to w wyrażeniach pogardliwych, żeby na wszelki sposób poniżyć ich tak, jak to umie zrobić tylko nasze genialne plemię.

Postaraliśmy się już zdyskredytować duchowieństwo gojów i w ten sposób uniemożliwić posłannictwo jego, które obecnie mogłoby nam bardzo przeszkadzać. Wpływy duchowieństwa maleją z dniem każdym.

(Z 17-go Protokołu Mędreów Syonu).

KRONIKA.

W RĘCE ŻYDOWSKIE!

Kurczy się polski stan posiadania w Krakowie. Żydostwo, które dla „wykupienia Polski“ zmobilizowało kapitał zagraniczny, wykupuje systematycznie nieruchomości. Według sprawozdania Miejskiego Biura statystycznego, **w ciągu marca, kwietnia i maja r. b. 11 nieruchomości przeszło w Krakowie w ręce żydów**. Oto lista tych, którzy sprzedali swe nieruchomości żydom:

Tadeusz Dąbrowski — dom dwupiętrowy przy ul. Tenczyńskiej l. 2; rodzina Kosłowskich — część domu przy ul. Szlak l. 49; Jan Grabowski — dom narożny przy ul. Bocznej i Kobierzyńskiej; Antonina ze Zbrojów Łochowa — grunt przy ul. Mazowieckiej; Katarzyna Wójcik — grunt w dzielnicy Płaszów; Karol Szaroch — grunt w dzielnicy Podgórze; Stan. Zachar — grunt w dzielnicy Płaszów; Maryan Ambros — część młyna jednopiętrowego przy ul. Tatarskiej; Marya Jasieńska — grunt przy ul. Starowiślnej; Stanisław Michalik — dom dwupiętrowy przy ul. Dietlowskiej l. 109; Józefa Mysiak i Aniela Dudek — grunt w dzielnicy Łobzów.

NIEUSPRAWIEDLIWIONY BRAK TYTONIU W KRAKOWIE.

Według informacyi dyrekcyi krakowskiej fabryki tytoniu, przyczyny obecnego braku tytoniu w Krakowie przedstawiają się następująco: Jak wiadomo, Kraków posiada cztery hurtownie, które zaopatrywane są przez fabrykę krakowską w tytoń, a następnie rozdzielają go między drobnych trafikantów. Krakowska fabryka cygar przydziela miesięcznie każdej z tych hurtowni wyrobów tytoniowych przeciętnie za 36 milionów marek, czasem nawet więcej. W czerwcu wszystkie hurtownie razem, oprócz przydziału cygar, otrzymały łącznie 2,864.000 papierosów różnych sort i 760 kg. tytoniu, t. j. 42 tysiące paczek po 160 i 215 gr. nie licząc 7000 paczek tytoniu do fajki. Dyrekcya fabryki tytoniu w Krakowie przy rozdziale wyrobów tytoniowych zastosowała normę, że na blisko 200.000 ludności pali 150.000 osób i dla tych na głowę miesięcznie wyznaczyła 50 paczek tytoniu po 25 gr.

Z powyższego zestawienia wydzimy, że przy sumiennej gospodarce hurtowni i drobnych trafikantów, publiczność mogłaby być zaspokojoną w zupełności. Widocznie więc wyroby tytoniowe są przez niesumiennych kupców sprzedawane pokątnie na cele spekulacyjne.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich miesiącach wytwórczość w krakowskiej fabryce tytoniu czterokrotnie się wzmogła, mimo pewnego zmniejszenia personalu robotniczego. Zapasy surowca są bardzo znaczne i to przedniego gatunku. Na składzie obecnie znajduje się około 100 wagonów surowca greckiego, macedońskiego i bułgarskiego. W najbliższych dniach nadejdzie do Krakowa 80 wagonów surowca pierwszej sorty.

Kraków, 25 czerwca.

WIANKI. Wczoraj wieczorem odbyły się na Wiśle u stoków Wawelu tradycyjne Wianki. Tłumy publiczności zaległy oba brzegi Wisły od mostu Zwierzynieckiego do skrętu tej rzeki pod Wawelem. Przed zapadnięciem zmroku, przy dźwiękach dwóch orkiestr wojskowych, odbył się korowód łodzi, pięknie dekorowanych żywemi kwiatami. Gdy noc zapadła, od strony mostu na Zwierzyńcu z galaru puszczano wianki, oraz wodne ognie sztuczne. Huk pękających w powietrzu rakiet, kaskady świetlne, oraz młynki, bawiły tysięczne tłumy publiczności. Obchód zakończył się żywym obrazem, przedstawiającym alegoryę tradycyi Wianków, oraz oświetleniem bengalskim ogniem Wawelu. Wianki w tym roku urządzał oddział wioślarski Sokoła krakowskiego.

HOŁD WDZIĘCZNOŚCI DLA AMERYKI. W poniedziałek o godz. 10 rano na Rynku krakowskim 30.000 dzieci i młodzieży szkolnej złoży w pochodzie hołd wdzięczności Ameryce. Komitet, pod przew. wicepres. Rollego, zwraca się do mieszkańców miasta, by wzięli udział w uroczystości przez zakupywanie odznak, ponadto, by przyczynili się do składnego i imponującego wyniku manifestacyi. Dla reprezentantów Ameryki, władz i prasy wybudowaną została trybuna, przybrana zielenią, flagami i portretem senatora Hoovera.

WYCIECZKA NIEMCÓW Z BIALEJ W KRAKOWIE. Onegdaj przybyła do Krakowa wycieczka, złożona z 80 abituryentów niemieckiej szkoły realnej w Białej, pod przewodnictwem Dr Küzewettera, dyr. gimn. w Bielsku. Wycieczce oddano kwaterę na Wawelu. Wczoraj zwiedzali uczestnicy wycieczki muzea krakowskie, a po południu byli w Wieliczce.

SPRAWY AKCYZY MIEJSKIEJ. W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wicepres. Sarego, na którem naczelnik administracyi akcyzy, Dr Zawadzki, uzasadniał potrzebę rozszerzenia gmachu Urzędu gł. przy ul. Kopernika l. 1, przez nadbudowę oficyn. Uchwalono wniosek przedstawić Radzie miasta. Następnie wysłuchano sprawozdania naczelnika administracyi w sprawie defraudacyi kwoty 322.000 mk., którą popełnił jeden z młodszych funkcyonaryuszów akcyzowych. Jakkolwiek sprawca popełnił samobójstwo, uchwalono akta sprawy przedłożyć prokuratoryi do rozpatrzenia i ewent. dalszego dochodzenia.

ARESZTOWANIE SZPIEGA NIEMIECKIEGO. W ostatnich dniach aresztowano w Krakowie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec niejakiego Erwina Winklera, lat 23, urodzonego w Lesznie w Poznańskiem, członka organizacyi niemieckiej „Selbstschutz“. Winkler zjawił się przed rokiem w schronisku uchodźców polskich w Goczałkowicach i opowiadał, że zbiegł z „Selbtschutzu“. W ten sposób Winkler chciał widocznie zyskać sobie naufanie na terenie polskim i ukryć właściwy cel swego przyjazdu. Niebawem jednak, z powodu częstych, tajemniczych podróży Winklera, władze wpadły na ślad jego szpiegowstkiej działalności. Dochodzenie podobno wykazało, że Winkler uprawiał także szpiegostwo na G. Śląsku, śledząc osoby, które brały udział w powstaniu i oddawał je następnie w ręce Niemców. Okazało się również, że Winkler śledził księży na Górnym Śląsku, bacząc na nich, by podczas kazań nie agitowali na rzecz Polski. Raporty Winklera w sprawie księży przesyłano kardynałowi Bertramowi we Wrocławiu. Winklera osadzono w więzieniu sądu krakowskiego. Również wczoraj aresztowano niejakiego Koronowskiego, także pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec.

OSZUSTWA NA TLE WYMIANY OBCYCH WALUT są ostatnio na porządku dziennym. Wczoraj ofiarą takiego oszustwa, polegającego na podsunięciu w miejsce przeliczonych pieniędzy paczki z mniejszą gotówką, padł Jan Woźnica, wieśniak w Żórach, który zamiast 440.000 mk., otrzymał za 100 dolarów od przygodnego wekslarza tylko 110.000 mk. Również górnicy z Witkowic: Jakób Kornecki i Adam Szewczyk, dali się nabrać sprytnemu oszustowi, który w jednej z kawiarń przy ul. Zwierzynieckiej wręczył im za pewną ilość koron czeskich 200.000 mkp., zamiast 580.000 mkp.

Z Polski i ze świata.

POMNIK TADEUSZA KOŚCIUSZKI w Szczakowy („na Piasku“) zostanie odsłonięty dnia 29 b. m. o godz. 12.30 w południe. Pomnik ten wzniesiony został ze składek miejscowej ludności, a zwłaszcza dziatwy szkolnej.

ZŁOTE GODY LWOWSKIEGO SOKOŁA MACIERZY. W piątek wieczorem w sali Sokoła Macierzy odbyło się uroczyste powitanie przybyłych do Lwowa w liczbie kilku tysięcy Sokołów na zlot dzielnicowy z okazyi złotych godów Macierzy. Szczególnie owacyjnie witano Górnoślązaków i Wilnian. Wśród przemówień w imieniu Krakowa przemawiał p. Kubelski, wręczając Macierzy dar 100.000 marek na jej cele. Pierwszy dzień złotu sokolstwa z całej Polski rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w Bazylice katedralnej, które celebrował infułat Zajchowski, w obecności reprezentantów władz, wojska, miast, powstańców z roku 63, oraz liczne rzesze sokolstwa. Następnie odbyło się w gmachu Sokoła Macierzy uroczyste otwarcie wystawy pamiątek sokolskich, która ma być podstawą stworzenia muzeum sokolskiego. Popołudniu publiczne ćwiczenia na boisku Sokoła Macierzy. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.

WOLNE MIESZKANIA W ZAKOPANEM. Otrzymujemy następujące pismo: Aby zaprzeczyć tendencyjnie rozsiewanym wieściom przez sfery żydowskie, jakoby już w Zakopanem było przepełnienie gości i brak pomieszczeń, komunikujemy, że wolnych pokoi jest jeszcze dosyć i że następujące pensyonaty przyjmują tylko chrześcijańską klientelę, zasługując tem samem i z wielu innych względów najwięcej na polecenie: Łada, Warta, Czarny Staw, Pod Matką Boską, Jasna, Nieczuja, Sanato, Warszawianka, Litwinka, Żychoniówka, Szałas, Orawianka Wielkopolanka, Zakątek, Szopenówka, Zakrzówek, Borek, Wiosna, Zacisze i Klemensówka. — Zarząd Tow. „Rozwój“ w Zakopanem.

ŻYDZI NIE LUBIĄ SĄDÓW ZWYKŁYCH. W Warszawie socyalistyczno-żydowski Związek opieki nad emigrantami miał jakieś „trudności“ w zestawieniu rachunków. Aby nie dopuścić do wdania się sądu polskiego w tę sprawę, działacze żydowscy zebrali się na narade i bardzo pracowicie myśleli, długo myśleli, jakby to załatwić, albowiem — jak pisze żydowski „Moment“ (Nr. 98) — „jakikolwiek wynik sprawy w sądzie może poważną przynieść szkodę żydkom“.

Drugi fakt: W Kłobucku pod Częstochową zarząd gminy żydowskiej wymusił w jednym wypadku opłatę jednego miliona marek od spadkobierców za grób ojca. Spadkobiercy udali się ze skargą do sądu polskiego, wobec czego „Czestochower Cajting“ (Nr. 17) rzuca na nich okropne gromy, „bo to wcale nie jest dobrze takie fakta wywlekać przed forum świata nieżydowskiego“.

A możeby żydki, co nie uznają sądów polskich, opuściły także urzędy i intendantury polskie i wyniosły się z Sejmu i zaprzestały w nim intrygowania. Byłoby tak lepiej.

KONIEC HAKATYSTYCZNEGO PISMA W KRÓLEWCU. „Pruski Przyjaciel Ludu“, pismo, które Niemcy wydawali w narzeczu mazurskiem Prus Wschodnich, w celu ogłupiania Mazurów pruskich, po 22 latach istnienia przestało wychodzić „z powodu drożyzny papieru“.

POMOC RZĄDU NIEMIECKIEGO DLA PRASY NIEMIECKIEJ. Z Berlina donoszą, że rząd Rzeszy przygotował projekt ustawy, której celem jest przyjście z wydatną pomocą prasie niemieckiej, znajdującej się w stadyum niebezpiecznego przesilenia, wywołanego nadmierną drożyzną papieru i ogólnem przesileniem ekonomicznem w Niemczech. Celem zebrania funduszów, z którego pojedyncze wydawnictwa peryodyczne będą otrzymywały zapomogi na zakupno papieru, mają wszystkie kraje, w skład Rzeszy wchodzące, opodatkować swych mieszkańców w wysokości 2 marek na głowę rocznie.

Prasa polska znajduje się w stokroć gorszem położeniu, niż niemiecka, ale u nas czynniki miarodajne nic o tem nie chcą wiedzieć, mimo, że ciągle wyzyskują prasę, odwołując się do jej uczuć patryotycznych, poczucia obywatelskości i t. p.

OSOBLIWE ZBOCZENIE UMYSŁOWE. Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że policya tamtejsza interweniowała w następującej sprawie: Córka zamożnych rodziców, właściciel kilku domów w stolicy Węgier, 18-letnia, bardzo przystojna dziewczyna, uciekła z domu rodzicielskiego. Czynione za nią poszukiwania były przez dłuższy czas bezowocne. Dopiero niedawno temu policya wykryła ją jako... służącą i złodziejkę. Została mianowicie pokojówką i przyjmowała obowiązki u rozmaitych bogatych rodzin, które okradała. Zarobione jednak z kradzieży pieniądze rozdawała co do halerza między ubogie rodziny Budapesztu. Szkoda, wyrządzona przez nią chlebodawcom, wynosi przeszło 1 i pół miliona koron węgierskich.

Tę osobliwą dobrodziejkę ubogich oddano, oczywiście nie do więzienia, lecz do szpitala dla nerwowo chorych.

STULECIE PASTEURA zbliża się i ma być obchodzone w Strassburgu. W mieście tem wykładał on chemię i tam ożenił się z Maryą Laurent. córką rektora. Oświadczył się jej w takich słowach:

— Ojciec mój jest garbarzem w Arbois, małem miasteczku w June. Co do przyszłości, mam zamiar poświęcić się badaniom chemicznym"...

W 1871 r.. po oderwaniu Alzacyi, a zatem i Strassburga przez Prusaków, Pasteur odesłał swój dyplom uniwersytetu w Bonn. Dziekan w imieniu fakultetu przesłał mu wyraz swego oburzenia.

Cały świat cywilizowany będzie obchodził jubileusz wielkiego uczonego, który poświęcił życie ludzkości.

Nie zawadzi przypomnieć, że ten znakomity uczony był jednym z najgorliwszych katolików i nie wahał się nigdy jawnie przyznawać do tego. ilekroć było potrzeba.

TELEFON W KAŻDYM DOMU ANGIELSKIM. Z Londynu donoszą, że minister poczt. Kellavay. zażądał w Izbie gmin kredytu w wysokości 15 milionów funtów szterlingów, w celu rozszerzenia i uzupełnienia angielskiej sieci telefonicznej. Przy tej sposobności zaznaczył minister. że celem, do którego dąży podległa mu administracya telefonów jest zaopatrzenie każdego domu w Anglii, tak w mieście, jak i na wsi. w aparat telefoniczny.

Zawiadomienia i komunikaty.

SYNDYKAT SPÓŁEK HANDL. ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW W. P. Szereg spółek handlowych zdemobilizowanych utworzył komitet, który zajmie się stworzeniem Syndykatu tego rodzaju spółek. Instytucya ta będzie miała na celu ochronę interesów swoich członków, oraz uruchomienie kilku bezczynnie stojących fabryk, aby dać możność pracy zdemobilizowanym. Objekta fabryczne są przyrzeczone dla Syndykatu przez demobil wojskowy. Zgłoszenia na członków Syndykatu przyjmuje Dr F. R. Ziółkowski (Karmelicka l. 28, II p.).

WYSTAWA PRAC RYSUNKOWYCH, konstrukcyjnych i warsztatowych uczniów państw. szkoły przemysłowej w Krakowie otwartą będzie w niedzielę 25, w poniedziałek 26 i we wtorek 27 b. m. między godz. 9 a 1 przed poł. i 3a 7 po południu w budynku przy Alei Mickiewicza l. 7.

WYSTAWA prac uczestników kursu robót ręcznych dla nauczycieli otwartą będzie 28 b. m. o g. 11 w państw. szkole przemysłowej.

WYSTAWA WYROBÓW TRYKOTARSKICH, wykonanych na kursie Muzeum przemysłowego, otwartą będzie dnia 25 b. m. o godz. 11 przed poł. w budynku Muzeum, ul. Smoleńska l. 9, do 2 lipca b. r. włącznie. Wstęp bezpłatny.

KUPIECTWO A PODWYŻKA CZYNSZÓW. Nad sprawą tą obradować będzie ogólne zebranie członków krakowskiej Kongregacyi kupieckiej w poniedziałek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w Izbie kupieckiej na Ratuszu krakowskim. Chodzi o obronę interesów całego społeczeństwa, gdyż nadmierna podwyżka spadnie lawiną nowej drożyzny na wszystkich, a szczupłej stosunkowo ilości właścicieli realności nie wiele pomoże.

WIELKI FESTYN niższych urzędników pocztowych odbędzie się dzisiaj w Parku Krakowskim o godz. 3 po południu.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. seminaryum naucz. żeńsk. T. S. L. w Wieliczce, pod przewodnictwem Dra L. Pileckiego, dnia 19 i 20 b. m. zdały: Chołewianka Zofia, Gumułkówna Jadwiga (z odzn.), Kułażanka Marya, Kwarciakówna Marya (z odzn.). Łeganowiczówna Zofia (z odzn.), Lepiarzówna Zofia, Okońska Janina. Do egzaminu poprawczego po wakacyach przeznaczono jedną uczenicę.

NA „CZERWONY KRZYŻ" zbiórka publiczna w Krakowie w ciągu tygodnia przyniosła pokaźną kwotę: 3.068.116 mk. Wydatki wynosiły 398.613 marek. Przewodniczący zarządu, gen. Haller i prezes komitetu. p. Biesiadecki, składają ofiarodawcom, oraz paniom i panom, którzy się zbiórką zajęli, serdeczne „Bóg zapłać".

TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE urządza wycieczkę przyrodniczo-geograficzną 3-dniową na Babią Górę w dniach 28, 29 i 30 b. m. Informacyi udziela zarząd Sekcyi wycieczkowej, Podwale 6. I p. dnia 26 i 27 b. m. od godz. 6—7 wieczorem.

ZBIÓRKA NIEDZIELNA. Magistrat zezwolił zarządowi Domu Pracy na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 25 b. m.

PRZEGLĄD KONI, MUŁÓW I OSŁÓW dla celów wojskowych odbędzie się 30 b. m. na placu Groble dla dzielnic miasta od I—XIII, a dnia 1 lipca b. r. tamże dla dzielnic miasta od XIV do XXII, za każdym razem o godz. 9 rano.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2825—7 (3 cegiełki) Polski Bank komunalny: 2828-mą młodzież wiejska, zorganizowana w Małopolski Związek młodzieży przy M. T. R.! 2829-tą Visita Cracovia di giornalisti italiani, 18 czerwca 1922 r.; 2830-ta podoficerowie i szeregowi 3/5 D. A. K. — kap. Zygm. Bohdanowskiemu w dniu ślubu 20 czerwca. 1922 r.; 2831-szą Anna z Ośmiakich Bohdanowska: 2832-gą z okazyi imienin dyr. Antoniego Popławskiego — szkoła państw. rzemieśln. w Chełmie: 2833-cią żandarmi 26 szwadr. kord. żandarmeryi polowej w Wilnie; 2834—2840 (7 cegiełek) kuracyusze Zakładu Dra Skórczewskiego w Krynicy. rok 1922. sezon I — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

S. p. Stanisław Doborzyński, ur. 1865 r., profesor górnictwa w Tomsku, zmarł 18 b. m. w Lublinie. W ostatnich miesiącach był mianowany profesorem Akademii górniczej w Krakowie.

DYREKCYA GIMNAZYUM KOEDUKACYJNEGO Polskiej Macierzy Szkolnej w Staszowie ogłasza konkurs na posady nauczycielskie języka niemieckiego i polskiego, oraz matematyki i fizyki na rok szkolny 1922/23.

Do ofert, skierowanych do Dyrekcyi Gimnazyum, należy dołączyć dowody studyów filozof.-pedagog., ewentualnie poświadczenia praktyki nauczycielskiej.

Wynagrodzenie na podstawie Norm Komisyi 5.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu „Zygmunt August" z p. Sosnowskim w roli tytułowej; wieczorem po raz drugi „Mąż z grzeczności". którego wznowienie w tak świetnej obsadzie spotkało się z tak entuzyastycznem przyjęciem. — Wobec wykupienia wszystkich miejsc na poniedziałek 26 b. m., świetna farsa Abrahamowicza i Ruszkowskiego powtórzona będzie we wtorek i środę przyszłego tygodnia. We czwartek po raz ostatni w tym sezonie „Zygmunt August".

OPERETKA. Wczorajsza premiera „Pięknej Syreny" spotkała się z bardzo dobrem przyjęciem, dzięki wybornemu wykonaniu doborowego zespołu operetkowego, z pp.: Ordonówną, Żeiską, Minowiczem, Pietroniem, Winklerem i Berskim na czele, oraz pełnemi życia tanecznemi ewolucyami układu baletmistrza J. Cesarskiego. Operetka ta grana będzie jutro (poniedziałek) i we wtorek. W niedzielę po południu „Królowa Przedmieścia".

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: „Japonka" z Marjańskim, dana będzie dziś, w niedzielę, wieczorem, a po południu pójdzie „Gwiazda filmu", pełna humoru operetka Waltera Kollo.

Gościnne występy Marjańskiego spotkały się w teatrze „Nowości" z serdecznem przyjęciem a niedzielne wieczorne przedstawienie „Japonki" będzie pożegnalnem dla sympatycznego gościa.

Repertuar teatru miejsk. im. J. Słowackiego.

Niedziela 25 b. m.: O godz. 11 rano „Święto Wiosny" poranek; po południu „Zygmunt August" Rydla; wieczorem „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego.

Poniedziałek 26 b. m.: „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego.

Wtorek 27 b. m.: „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego.

Repertuar „Nowości".

Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Gwiazda filmu", wieczorem „Japonka" z Marjańskim.

Poniedziałek 26 b. m.: „Gwiazda filmu".

Wtorek 27 b. m.: „Gwiazda filmu".

Środa 2 8b. m.: „Gwiazda filmu".

Od Wydawnictwa.

Nowe bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyżka płac personalu drukarskiego, podwyższenie wszelkich opłat i wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, wytworzyły w ostatnich czasach tak trudne warunki dla Wydawnictw krakowskich, że zmuszone są podnieść ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty miesięcznej.

Z dniem 1 lipca b. r. podpisane wydawnictwa uchwaliły podnieść cenę pojedynczego egzemplarza na

40 marek

Cena abonamentu „Głosu Narodu" zostaje odpowiednio uregulowana i będzie wynosić:

Prenumerata w Krakowie

bez odnoszenia	850 Mk.
z odnoszeniem i pocztą . .	1000 Mk.
za granicą	1600 Mk.

Cena powyższa, jakkolwiek znaczna, nie odpowiada ani w przybliżeniu rzeczywistym kosztom Wydawnictwa. nie wyklucza zatem niestety możliwości dalszego podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty w czasie najbliższym.

Wydawnictwa: „Czas", „Głos Narodu", „Goniec Krakowski", „Illustrowany Kuryer Codzienny", „Naprzód", „Nowa Reforma" i „Nowy Dziennik".

Ze sportu.

„Za dużo piłki nożnej".

W związku z ogłoszoną na łamach „Głosu Narodu" polemiką w powyższej sprawie, znajdujemy w numerze 15 tygodnika „Sport" rzeczowy artykuł p. Z. Pręgowskiego, którego wywody, sięgające istotnej treści rzeczy, przedstawiają się następująco:

Autor nie jest zasadniczo przeciwnikiem piłki nożnej. Słusznie jednak uważa, że w obecnym stanie rzeczy sport ten nie wychowuje i nie uszlachetnia, a nawet obniża poziom wrodzonej już kultury sportowej uprawiającego go osobnika, działając równocześnie ujemnie i na widzów. Nie będąc przeciwnikiem klubów piłki nożnej, autor jest bezwzględnie przeciwnikiem tego, aby w piłkę nożną kopała cała młodzież a co za tem idzie i całe społeczeństwo.

Ze względu na przejściowy charakter obecnych czasów, reformą istniejącego stanu rzeczy musi się zająć szkoła. Ministerstwo W. R. i O. P. przez wprowadzenie do programu szkół publicznych obowiązującej nauki sportów wogóle pod kierownictwem zawodowo wyszkolonych nauczycieli, daloby młodzieży metodyczne wychowanie sportowe, wykluczające anormalne uprawianie tylko jednej piłki nożnej i to byle gdzie i byle jak. Tak dopiero wychowana młodzież szłaby do klubów i oczywiście, ktoby czuł po temu powołanie, mógłby zostać zawodowym „footbalistą".

W każdym razie, takie ujęcie sprawy zapobiegłoby dzisiejszej przesadzie i uprzywilejowaniu tylko jednego sportu piłki nożnej. zmieniając zasadniczo stosunek młodzieży do sportu wogóle, a do piłki nożnej w szczególności.

Sportowa niedziela.

Bez przesady można nazwać dzisiejszą niedzielę „sportową", gdyż obfituje ona w szereg zawodów, stanowiących rzeczywiste atrakcye. Spotkanie Cracovii z Wisłą zadecyduje bowiem o tem, któremu z tych długoletnich rywali przypadnie tytuł mistrza okręgu krakowskiego, a z tem możność brania udziału w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Równocześnie rozpoczyna się dzisiaj turniej tennisowy, urządzony staraniem akademickiego Związku sportowego, w którym zapowiedzieli udział przedstawiciele Węgier, Rumunii, Czech i Niemiec.

Ruchliwy A. Z. S. zdołał urządzić także w dniu dzisiejszym akademię szermierczą, obesłaną przez naszych najlepszych szermierzy.

Ci przeto, którzy rozpaczają nad „nadmiernym" rzekomo rozrostem piłki nożnej, znajdą może dzisiaj pocieszenie, że i inne gałęzie sportu przychodzą do słowa — rozwój footbalu, jego doskonała organizacya wpływa niemało na pobudzenie do życia i rozambicyonowanie się innych gałęzi ćwiczeń cielesnych.

„SPORT". Ostatni 15-ty numer tego ciekawie redagowanego, a bogato ilustrowanego tygodnika sportowego przynosi przedewszystkiem sprawozdanie z jubileuszowego zlotu „Sokoła-Macierzy" we Lwowie, dalej wiadomości o przygotowywanej wystawie łowieckiej, rzeczowy artykuł Z. Pręgowskiego p. t. „Za dużo piłki nożnej" (którego treść podajemy osobno), opowiadanie T. Cypriana o ćwiczeniach wioślarskich („Dyżur sterniczy") sekcyi akad. Zw. Sp. w Warszawie, wkońcu przegląd rozegranych w ostatnim czasie zawodów: biegowych, piłki nożnej ze wszystkich okręgów, lekkiej atletyki, cyklistów i t. p. Całość zamyka kronikarskie sprawozdanie z życia Związków i Stowarzyszeń sportowych w Polsce.

Z sali sądowej.

Wykonanie wyroku śmierci na mordercy naczelnika stacyi w Radziszowie.

Jak donosiliśmy, onegdaj przed doraźnym sądem wojskowym, odbyła się rozprawa przeciw 21-letniemu J. Krzeszowskiemu, oskarżonemu o morderstwo rabunkowe, dokonane na Rudolfie Wiesiołowskim, naczelniku stacyi w Radziszowie.

Wczoraj o godz. 11 i pół przed południem przewodniczący trybunału doraźnego, pułk. Harasymowicz, odczytał Krzeszowskiemu wyrok, zatwierdzony przez dowódcę korpusu krakowskiego, skazujący mordercę na karę śmierci przez rozstrzelanie.

O godz. 2.25 wyprowadzono delikwenta na podwórzec więzienny, gdzie po ponownem odczytaniu wyroku nastąpiła egzekucya.

Przed salwą, która położyła kres życiu Krzeszowskiego, zdążył ten jeszcze krzyknąć: „Żegnam was, koledzy, nie róbcie tego, co ja zrobiłem".

Spólnicy Krzeszowskiego.

Jako spólnicy rozstrzelanego Krzeszowskiego aresztowani zostali Stanisław Zabłocki wraz z żoną Maryą znajdujący się w więzieniu krakowskiego sądu okręgowego karnego. Zabłocki i jego żona nie staną przed sądem doraźnym, lecz będą sądzeni zwykłem postępowaniem przed ławą przysięgłych w jesiennej kadencyi.

Nauka, literatura, sztuka.

KS. FRANCISZEK BŁOTNICKI: „Kwiaty przydrożne". Poezye. Lwów 1922. Nakł. Tow. „Biblioteka religijna". Starannie wydany tomik zawiera szereg cyklów poetyckich: Skrzydlate sny — W słońcu — Błyski i cienie — Amarantowym szlakiem — Zamyślenia, o trzech zasadniczych motywach treści: Bóg — Przyroda — i Ojczyzna. Poezye te przemawiają do nas cichem skupieniem religijnego zamyślenia, głębokiem umiłowaniem przyrody, wreszcie szlachetną tendencyą patryotycznej troski — wszystkiemi temi myślami i uczuciami podanemi wprawdzie w niewyszukanej formie, ale za to pełnej prostoty i szczerości.

„TYGODNIK ILUSTROWANY" nr. 26 przynosi m. in. rzeczową odpowiedź prof. Kutrzeby na rosyjski zarzut o rzekomem „Polskiem barbarzyństwie" — w związku z wykonaniem XI. art. traktatu ryskiego (zwrot mienia polskiego), dalej jubileuszową sylwetę „Stan. Moniuszki" M. Skolimowskiego, bogato ilustrowane sprawozdanie z ostatnich wystaw w Zachęcie (ciekawe prace J. Winiarza, rzeźby Głowińskiego), wreszcie obfity, aktualny materyał ilustracyjny z Polski i zagranicy.

„MYŚL NARODOWA", tygodnik, w nrze z 24 czerwca zawiera: Wróżby dawnych patryotów polskich o G. Śląsku, dalej artykuł polityczny A. Nowaczyńskiego p. t. „Dom obłąkanych", „Echa „dobrowolnego" wywieszania flag w dzień św. Józefa", obliczenie ilości żydów, którzy w ostatnich czasach uciekli do Polski, „Jak p. Smarzewski proteguje Esperanto-Belmonto", ciekawe omówienie sytuacyi w Rosyi pt. „Zagadka rzekomego sfinksa", artykuł o ochronie nazwisk polskich przed przywłaszczaniem sobie ich przez żydów. Juda contra Sosnkowski, a pośród drobniejszych wiadomości arcyciekawą notatkę o tem, jak to żydzi wrzeszczący na bojkot, sami go uprawiają. Oto mianowicie „Lemberger Tageblatt" z 3 kwietnia b. r. pisze: „Wszystkie potrzeby żydowskie należy zaspakajać w żydowskich domach i sklepach! Niechaj to sobie wezmą do serca nasi bracia i siostry".

NOWE KSIĄŻKI.

Ukazał się drukiem zbiór nowel Karola Irzykowskiego pod tyt.: „Z pod ciemnej gwiazdy". Książka wydana została przez Księgarnię Polską w Łodzi, „okładkę rysował Canis de Canis".

Krząszcz Walenty: „Janek". Powieść z czasów przełomowych na Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn 1921. Drukiem i nakł. „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra" dla ludu śląskiego na Śląsku. 8°, str. 144.

Lasoń Józef: „Na falach życia". Nowele. Warszawa—Kraków. Księgarnia J. Czerneckiego, 8°, str. 111.

Tomanek R. ks.: „Nabożeństwo liturgiczne przy pogrzebach dorosłych i dzieci (według rytuału) po łacinie i po polsku". Cieszyn 1922, 8°, str. 62 + 1.

Tomanek R. ks.: „Kościół cierpiący, czyli książka zawierająca zwięzłą naukę o duszach czyścowych, modlitwy Kościoła i pieśni za dusze w czyścu". Cieszyn 1922, 8°, str. 320.

TELEGRAMY.

Bojkot gospodarczy Polski przez Niemcy.

Warszawa. (A. W.) „Gazeta Warszawska" w sprawie **bojkotu gospodarczego Polski przez Niemcy** podaje: Inicyatorem bojkotu gospodarczego był gabinet ministrów Rzeszy. Zainaugurowana przez tegoż politykа bojkotu ma na celu: 1) **zabronić z Niemiec wszelkiego wywozu do Polski; 2) utrudnić dowóz wszelkich towarów do Polski, przechodzących przez Niemcy tranzytem z innych krajów.**

Według oświadczenia dotyczącego powyższej sprawy okólnika „Vereinu Deutsche Maschinenbau" celem bojkotu w braku innych środków jest zmuszenie Polski do pomyślnego dla Niemiec rozwiązania sprawy opcyi, zaniechania likwidacyi majątków niemieckich itp.

Jak widać z tego, bez względu na znaczne straty materyalne, jakie bojkot przyniósł Niemcom, starał się rząd niemiecki tą drogą uzyskać dla siebie pewne korzyści polityczne.

NAWET TO ICH DRAŻNI.

Warszawa. (A. W.) Niemiecka partya postępowa wniosła do sejmu gdańskiego interpelacyę z powodu kursowania na liniach kolejowych w mieście Gdańsku wagonów z napisami w języku polskim.

Memoryał irlandzkich księży-katolików.

Dublin. (A. W.) Prałaci katoliccy w Irlandyi postanowili wysłać do papieża memoryał, przedstawiający zgubne skutki podziału kraju.

Na północnym wschodzie — oświadcza dalej memoryał — właściwie nie ma rządu, a jeśli jest, to w każdym razie nic dla katolików, tak samo jak w Turcyi nie ma rządu dla Ormian. Rząd angielski zaprowadził obecnie w Irlandyi rodzaj rządów tureckich i utrzymuje w Irlandyi specyalną policyę, nie w celu zagwarantowania sprawiedliwości, lecz dla wspierania fanatyzmu protestanckiego. Czas już najwyższy, aby Irlandya otrzymała na koniec administracyę, która położy kres gwałtom i zapewni panowanie prawa i sprawiedliwości.

Równocześnie wskazuje memoryał na szykany, jakim podlegał kardynał Logus ze strony policyi ulsterskiej.

Mordercy marsz. Wilsona pod sądem.

Londyn. P. A. T. Morderców Wilsona oddano pod sąd. Policya jest w posiadaniu pisma, które zawiera dokładnie opracowany plan sprzysiężenia przeciwko kilku wybitnym osobistościom. Wobec tego przedsięwzięto środki ostrożności, mające na celu ochronę życia ministrów i wyżej położonych osobistości.

W związku z zamordowaniem Wilsona aresztowano 15 mężczyzn i jedną kobietę. Znaleziono u nich bomby zapalające.

Londyn. P. A. T. (Havas). Pogrzeb marszałka Wilsona odbędzie się w poniedziałek z honorami wojskowymi.

Obrady podkomisyi w Hadze.

Haga. (A. W.) Przez cały czwartek trwały narady wszystkich trzech podkomisyi w Hadze, których przebieg i wyniki trzymane są w najgłębszej tajemnicy. W komisyi kredytowej żaden z przedstawicieli nie zdaje się być skłonnym do zaofiarowania imieniem swego rządu sowietom żądanym przez nich kredytów. Wobec tego, przedstawiciele sowietów mają przedstawić swoje życzenia w tym przedmiocie. Mówią natomiast o gotowości Francyi do ustępstw w sprawie mienia prywatnego. Ma być zachowana zasada zwrotu albo rekompensaty, za mienie zniszczone.

Litwinow o warunkach konferencyi.

Londyn. P. A. T. Według opinii Litwinowa, że wszystkie zasadnicze kwestye zostały już uregulowano w Genui, a konferencya haska powinna się zajmować tylko konkretnemi sprawami finansowemi, konferencya haska może się odbywać tylko na następujących warunkach: 1. Musi być wyszukany pośrednik, z którym możnaby w sposób obowiązujący omówić zagadnienia kredytów i zawrzeć kredyty. 2. Rządy zamierzające udzielić kredytu, powinny działać niezależnie od Francyi i Ameryki, ponieważ państwa te odnoszą się nieprzyjaźnie do umów już zawartych. 3. Państwa te musiałyby uznać bez zastrzeżeń suwerenność sowietów.

DELEGACYA ROSYJSKA W DRODZE.

Berlin. P. A. T. W piątek przybyła do Berlina rosyjska delegacya z Litwinowem na czele, który tegoż dnia odjechał do Hagi. Przybycie delegacyi do Hagi spodziewane jest na 24 b. m. Zamieszka ona w Szeweningu. Joffe przybył do Hagi już w ubiegłą środę.

RZECZOZNAWCY NIEMIECCY.

Haga. P. A. T. Chociaż Niemcy nie zostały zaproszone na konferencyę, rząd niemiecki przysłał do Hagi pewną ilość rzeczoznawców technicznych.

Rokowania włosko-sowieckie.

Rzym. (A. W.) Przedstawiciel sowietów, w Rzymie oświadczył, że po powrocie Szancera doręczy rządowi włoskiemu **notę Cziczerina, wyjaśniającą powody odrzucenia ratyfikacyi umowy włosko-sowieckiej przez sowiety.** Nota będzie ponadto zawierała projekt układu handlowego włosko-sowieckiego i konwencyi nawigacyjnej.

Paryż. P. A. T. (Havas). Obiega pogłoska, że Włochy będą się starały podjąć rokowania z rządem sowietów w sprawie układu, któryby zastąpił układ z Rapallo, odrzucony przez sowiety. Nowy układ ma się wzorować na układzie czesko-sowieckim.

TROCKI PRZECIW CZICZERINOWI.

Wiedeń. P. A. T. Według doniesienia „Timesa" z Moskwy, partya Trockiego widziałaby chętnie Radka na miejscu Cziczerina. Partya Trockiego zarzuca Cziczerinowi, że zmusił on sowiety do udziału w konferencyi haskiej. Trocki wystosował do Cziczerina pismo, w którem mu czyni zarzuty, że nie bronił komunistycznych interesów na konferencyi w Genui. Cziczerin powinien był — zdaniem Trockiego — postawić mocarstwom ultimatum. Polityką swoją zwiększył Cziczerin jeszcze liczbę wrogów Rosyi.

ODESSA — WOLNYM PORTEM?

Charków. (A. W.) Z Odessy komunikują, że władze sowieckie postanowiły w niedalekiej przyszłości ogłosić Odessę jako port wolny. Wojska sowieckie rozpoczęły już ewakuacyę miasta i portu, które mają być oddane pod ochronę specyalnej odeskiej milicyi portowej. Ogłoszenie Odessy jako portu wolnego ma nastąpić na zasadzie porozumienia z Ameryką, która otrzymać ma specyalne koncesye portowe.

Wiadomości gospodarcze.

NOWA PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ. Jak się dowiadujemy, taryfy kolejowe zostaną bardzo znacznie podwyższone z dniem 1 sierpnia b. r. W sprawie tej obradować będzie w dniu 28 b. m. w Warszawie Rada kolejowa.

COFNIĘCIE OGRANICZEŃ PRZY EKSPORCIE DRZEWA. Wskutek interwencyi lwowskiego Syndykatu interesantów drzewnych u władz kompetentnych w Warszawie, Ministerstwo kolei cofnęło zarządzenie, uzależniające eksport drzewa krągłego i tartego od dostarczania zaświadczeń urzędu wywozu. Zaświadczenia te obowiązują jedynie w sprawach eksportu wagonów kolejowych.

ZASTÓJ W HANDLU Z UKRAINĄ SOWIECKĄ. „Gazeta Poranna" donosi, że handel z Ukrainą sowiecką pozostaje nadal w martwym punkcie. Reorganizacya Wniesztorgu trwa nadal. W pasie pogranicznym utworzono nowy urząd Pisterka, czyli nadzwyczajna komisya, składająca się z pięciu osób. Na czele tej komisyi stoi Fomin. Komisyi tej udzielono nieograniczonych pełnomocnictw pod względem niedopuszczania i tępienia przewozu towarów z Polski. Mimo to, szmugiel kwitnie dalej i rośnie z dnia na dzień.

NOWA POŻYCZKA FRANCUSKA. Z Paryża donoszą: Według ogłoszenia Ministerstwa skarbu, wewnętrzna pożyczka Francyi nastąpi 26 czerwca. „Credit National" emitować ją będzie w wysokości 3,200.000,000 franków.

KURS WALUT OBCYCH wedle szacowań P. K. K. P. z soboty 24 b. m.: Dolary amer. 4327—4370 m., dolary kanad. 4284—4327 m., funty szterlingi 19.225 m., marki niem. 13.15 m., korony czeskie 83 m., korony norw. 764 m., korony duńskie 961 m., korony szwedzkie 1136 m., franki franc. 377 m., franki belg. 348 m., franki szwajc. 834 m., leje rum. 22 m., liry 213 m.

Z GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ. Od przyszłego tygodnia giełda wiedeńska notować będzie jedynie w poniedziałek, środę i piątek.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 1.55, Holandya 202.50, Nowy Jork 558³/₄, Londyn 30.35, Paryż 44.65, Medyolan 24.65, Praga 10.10, Budapeszt 0.53¹/₂, Zagrzeb 1.70, Bukareszt 3.47, Warszawa 0.11³/₄, Wiedeń 0.03, stemplowana 0.03³/₈.

Warszawa. P. A. T. Milionówka trans. 1485—1490—1480. Waluty: Dolary Stanów Zj. trans. 4515—4530—4487¹/₂, sprzedaż 4505, kupno 4465; funty szterl. trans. 19700—19850; marki niem. trans. 1345—1350. Czeki: Gdańsk trans. 1340, sprzedaż 1350, kupno 1310; Belgia trans. 386—369, sprzedaż 371, kupno 367; Berlin trans. 1335—1345—1330, sprzedaż 1330, kupno 1310; Londyn trans. 19700—19950—19850, sprzedaż 19950, kupno 19750; Nowy Jork trans. 4535—4525, sprzedaż 4545, kupno 4505; Nowy Jork drobne: sprzedaż 4525, kupno 4480; Paryż trans. 386—390—390.50, kupno 386.50; Praga trans. 87¹/₂; Szwajcarya sprzedaż 859, kupno 851; Wiedeń trans. 26¹/₂—25³/₄, sprzedaż 26¹/₄, kupno 25¹/₄.

Swój do swego po swoje.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

20

VII.

Od ślubu Janki upłynęło sporo tygodni.

Państwo Stefanowie Wykowscy wprost od ołtarza pojechali nad Bałtyk — zdrowie jego i nerwy Janki wymagały zmiany klimatu i otoczenia. Stefan w listach swych donosił Załuskim, że radość, zadowolenie i szczęście ich z każdą godziną rośnie. Miał też pasję rozpisywać się o sobie i o miłości swej dla żony. Życie widziało mu się teraz jako wielka, szeroka, świetlana droga, idąca wprawdzie pod górę, ale nie uciążliwa. Źródłem ożywczym, siłą i zapałem jest mu Janka! Jej zaś listy były pełne poddania się woli losu, ale ani jednym słowem nie wspominała o miłości.

Wszelkie zamyślenia i zadumy pani Gabryni nad małżeństwem Janki rozpogadzał pan Michał jednym wyrokiem:

— Dziecko zwiąże ich najsilniejszym węzłem...

Od czasu ślubu Janki, Gruszów jest pusty i cichy — jakoś nikt nie bywa tu z sąsiedztwa, z wyjątkiem proboszcza, z którym pan Załuski grywa w szachy.

Stary kapłan patrzy dziś na chłopa, jako na brata-Kaina i ustawnie powtarza Michałowi:

— Niema wiary i niema miłości, skoro brat niesie pożar na domostwo brata swego i winien jest przelanej krwi jego...

Ale Michał mocen trwa u swych posad, jako ta kolumna śród ruin, wspierająca spękany i walący się strop... W duszy jego poczyna dojrzewać myśl — ufunduje gminie sam oną szkołę i ochronkę! poniesie światłość ducha i obudzi miłosierdzie, zwiąże chłopa ze sercem swem wieczystym węzłem... aż ten we snach i wizjach straszliwych powracający ku niemu Szela, runie mu do nóg i będzie żebrał przebaczenia za winy swoje i wnuków swoich... on uczyni nad czołem jego znak krzyża świętego i zmyje zeń plamę krwawą, którą plamią się dziś całe pokolenia jego...

Mijały tygodnie — w marzeniach jego i tęsknotach rozpęka oto do słońca i błękitów przecudny, świetlany kwiat, gdy razem po całym sąsiedztwie słychać stąp sprawiedliwości: żandarmerja śledzi zbrodnie, poszukuje winowajców pożaru kobylańskiego dworu i morderców starego Gzyla — śledztwo prowadzi sam wójt Kosma! Ludziska wylękli i przerażeni dech zapierają w piersiach, a serca im tłuką się jako ptaki w klatkach... Snać każdy czuje się tu winowaty i radby teraz gdzie we kruchcie albo u wrót świątyni walić łbem o ziem i żebrać przebaczenia, byle ino nie sięgła go ludzka kara — niech się tam już boska święci wola, to przynajmniej na wszystkich padnie sprawiedliwy dopust, ale nie ludzka! nie ludzka!!

Dnie mijały pogodne — słońce przygrzewało, że jęły już pachnąć żyta kwitnące i najpierwsze sianokosy. Gruszowski park tonął cały w powodzi irysów i narcyzów. Ogromne zakola gazonów i klomby palą się oto tęczą i rumienią świeżą jeszcze, niepokalaną zielenią.

Pośród szerokiej łąki, co cieszy się różowym mleczem i stokrocią, rozkwitły kępy jaśminu i zamknęły pierścieniem wyniosły złoty klon... a pobok ich królestwa stoją, niby stróżki nieustępliwe, one wierzby-staruchy płaczące i chyną ku ziem łby rozczochrane...

Chocgdzie rozrosły się krzewy róż i piwonji — błękitne i topazowe słońca płoną nad niemi we szklanych kulach, zatknięte na drążki, zaś po rabatach aleji śmieją się złotymi pyszczkami drobniutkie bratki i świecą nieśmiałe niezapominki...

Pełno wszędy słońca, wesela i woni!

Stare akacje rozwiły już bukiety ogromne i zadumały się nieruchome, a pod baldachimami onych brzęczą roje pszczół i śmigają w promieniach słońca, co jako strzały przeszywają gęstą okwieć i listowie i szerokiemi pierścieniami kładą się na chodnikach i trawie. W radości wielkiej padają tedy pszczoły na rozwarte kielichy i piją woń i słodycz, aż tu czmiel zabuczy i zgaśnie...

Chockiedy wilga zawoła, dzięcioł zastuka — i zasie cichość uczyni się wokół, jakby Bóg sam sprawował tu sumę uroczystą i właśnie podniesienie odbywał przenajświętszej hostji...

Słońce wytoczyło się już było wysoko — pachną akacje, odurzają łąki bujne a kwietne, a kędyś tam na ostatnich zakolach, gdzie park jest już dziki, gdzie aleje mchem i trawą porosły w cieniu setnych lip i czarnych kasztanów, gdzie wilgocią jeno tchnie i ponury a ustawny mrok panuje, choć nad koronami stuletnich drzew słońce szaleje i błękit — tam kędyś wsioski niedojda, na służbie dworskiej, pasie gęsi i indyki, a wygrywa cosi na fujarze... Bóg nie dał mu był mowy, ale ostawił pieśń: gra tedy, czego usta wygadać nie zdolą, a co dusza pomilowała, gra życie, gra wiosnę i słońce i błękit... gra szum lip i szemrotę łąki, co za wiatrem się kłoni i gra dzwonienie pasieki na wyroju i śpiewkę skowrończyną i one przekomarzania ziemb i kosów i wilg i makolągw... gra, co ino dusza posłyszy podle siebie... gra wicher żałośliwy i pluskanie deszczu i piorun, co tnie bez miłosierdzia! gra szumienie organów kościelnych i lękliwe modlenie ludu i dzwony pogrzebne... gra wszystko! i rad jest ze swego grania i szczęśliw jest tu, daleko, daleko od ludzi i świata, pośród indyków i gęsi, co słuchają jego muzyki i dziwują się jej i rozumieją... Bywało — nieraz tak przysiędzie dokoła niego to ptactwo, zmróży ślepka i słucha w półśnie, a on im gra i dziwa mu się jakoweś marza... Widzi mu się chałupa koszlawa na kurzej stopie, poszyta złotem anielich włosów, a szybki ma brylantowe, że kiej słońce w nie bije, to jasność na izbie, niby u wrót raju świętego... Dwa stare koguty strzegą wejścia do chałupy, a za niemi całe wojsko indorów i kaczorów zajadłych i gęsiorów, bo na wnętrzu ukryte są skarby, jakich jeszcze oko ludzkie nie widziało, a on je oto posiadł i rad jest ze szczęścia swego...

He... he... he...!

A niech ino zawoła kto: „Wojtasek!" (bo tak na imię onemu pastuchowi) — pierzcha do razu widzenie i cichnie muzyka jego. Chłopak poziera po ludziskach ogłupiałymi oczyma, rozdziawi pucołowatą gębę i co-nieco bąknie niezrozumiale. Taka już dola jego — nie z tego on świata i nie z takich ludzi.

— Wojtasek!! — wrzasnął mu naraz karbowy nad uchem i chwycił go za kark. Chłopak przerażony zerwał się, a nogi drżały mu jak we febrze... ptactwo wylękłe rozbiegło się.

— Marsz do wójta!! — i pchnął go ku furcie co wiodła na obory i ku gościńcowi.

— A-a-a... — bełkotał coś chłopak ogłupiały skroś tego nagłego rozkazu.

— Ruszaj!! — wrzasnął karbowy jeszcze silniej i kropnął go sękatą lagą przez plecy.

— A-a-a-a!!... — załkał niemowa żałośnie, ułapił się za biodro i poszedł, a ptactwo patrzyło za nim oczyma pełnemi żałości.

Słońce już było wysoko i jęło przypiekać i już dały się słyszeć z daleka kościelne dzwony na południe, gdy przed ganek gruszowskiego dworu zajechał powóz. Pan Michał i pani Gabrynia wybiegli z otwartemi rękoma na przywitanie Wykowskich — uściśnienia, pocałunki, krótkie pytania i jeszcze krótsze odpowiedzi wypełniły treścią swą te kilka chwil, aż wszyscy weszli do dworu. Stefan i Janka pobiegli zaraz na górę, gdzie przygotowano im pokój i dopiero po przebraniu się, zeszli do obiadu. Toż to teraz rozwiązały się im języki! Stefan wpatrzony w Jankę, jak w tęczę, nie miał słów dla wyrażenia swego szczęścia. Dawno już przestał pić — serce jego było teraz pełne miłości, a dusza raz w raz wykrzykiwała zachwyt nad życiem. Widział to Michał i widziała to pani Gabrynia i nieposiadali się z radości, a Janka zawsze pogodna, wpatrywała się w oczy męża swego błękitem swoich oczu i — bywało nieraz — kładła białą dłoń na rękę jego, jakby chciała powtarzać oną przysięgę ślubu swego:

— ...A nie opuszczę cię aż do śmierci...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.